



Filip i Etiopczyk

Dzieje Ap. 8:29-39

„Albowiem sercem wierzone bywa ku sprawiedliwości, ale się ustami wyznaje dzieje ku zbawieniu” – Rzym. 10:10.

Boska opatrzność w naszych doświadczeniach jako chrześcijan winna być badana, jeżeli chcemy w pełni cieszyć się jej błogosławieństwami. Lecz wymaga to wiary, większej wiary niż ta, jaką posiadaliśmy na początku, a pomnożenie wiary wymaga znajomości i doświadczenia. Nasza lekcja przedstawia Boską opatrznością opiekę nad swym ludem z dwóch punktów zapatrywania: (1) Jego opieka nad tymi, którzy pragną światła i prawdy. Jego zamiarem jest, aby ich poważne pragnienia zostały nagrodzone, a Jego opatrznością, aby Prawda ubogaciła ich w przychylnych warunkach. (2) Pańska gotowość używa w swej służbie tych z poświęconego ludu jako narzędzia swej opatrzności, którzy znajdują się we właściwej postawie serca do Jego służby.

Diakon Filip stał się narzędziem Boskiej opatrzności w wprowadzeniu Etiopczyka eunucha na wąską drogę uczniostwa, a przez niego możliwe w przeniesieniu dobrej nowiny do Afryki. Mogliśmy zauważyć, jaki to był członek, którego upodobało się Panu użyć jako swego rzecznika w służbie Prawdy. Okazawszy się wiernym w niższej służbie służeńiu stołom, został awansowany, aby stać się ambasadorem Bożym dla głoszenia Ewangelii w Samarii, a obecna lekcja ukazuje go skierowanego i użytego przez Pana do jeszcze bardziej błogosławionej służby. Jest tu zachęcająca lekcja dla wszystkich, którzy posiadają tego samego ducha – to samo pragnienie służeńia Panu i Jego sprawie. Wierność w małych rzeczach z pewnością prowadzi do większych sposobności.

Nie jesteśmy poinformowani jakim sposobem Pan „powiedział Filipowi” posyłając go na drogę, na której miał znaleźć powóz eunucha. Jednakże możemy być pewni, że wskazówka była dla Filipa dostatecznie jasna, bardziej niż czcze przypuszczenie lub wrażenie. Winniśmy również pamiętać, że było to w czasach, gdy Pan używał cudownych sposobów porozumiewania się bardziej niż obecnie – bez wątpienia dla szczególnego celu utwierdzenia wiary swych sług, a także ich dzieła. Dziś postępujemy bardziej przez wiarę, a nie przez widzenia i cuda. Jednakże światło Prawdy jest tak jasne dziś w zakresie Boskiego planu i Jego Słowa, iż możemy z pewnością powiedzieć, że posiadamy bardziej ko-

rzystne sposoby, przewyższające te, które istniały w owych czasach. Pamiętajmy, że wtedy, gdy historia owa miała miejsce, było jeszcze napisanego Nowego Testamentu. Dlatego poza Zakonem i prorokami apostołowie i ewangelści nie posiadali żadnych pomocy w zakresie kierowania i instruowania poza większymi lub niniejszymi cudownymi interwencjami Boskiej opatrzności.

Nawet po dowiedzeniu się o Boskiej szczególnej opiece nad wszystkimi z Jego ludu jesteśmy zaskoczeni, że pojedyncza jednostka mogła być szczególnie otoczona opieką, jak to miało miejsce z eunuchem. Został do niego skierowany specjalny posłaniec dla pouczenia go o sprawiedliwości. Oczywiście Boska opatrzność nie chroni w takim samym stopniu postępowania całej ludzkości. Jest rzeczą bezsporną, że było coś w charakterze tego eunucha, coś w postawie jego serca wobec Boga, że był on przyjemny i podobający się Panu i to spowodowało działanie cudu na jego dobro, aby mógł otrzymać pouczenie o Prawdzie.

Eunuch należał do królestwa Meroe, które leżało na prawym brzegu rzeki Nil, od jego połączenia z Atbarą aż na południe do Chartumu, stamtąd na wschód od Niebieskiego Nilu aż do gór Abisynii. Był on urzędnikiem dworu, widocznie głęboko religijnym, który zapoznał się i był pod wrażeniem żydowskiej religii, a w swym religijnym zapale przyjechał do Jerozolimy, aby się modlić i osiągnąć dodatkową znajomość prawdziwego Boga. Jego przypadek, podobnie jak Samarytan i Korneliusza, wskazuje, że to wydarzenie miało miejsce po zakończeniu „siedemdziesięciu tygodni” szczególnej łaski dla Izraela, gdyż ten eunuch nie był Żydem w pełnym znaczeniu tego słowa – eunuchem nie będącym w pełni uznanym jako prozelita ani uzyskał przywilejów zgromadzenia (5 Mojż. 23:1). Do tego czasu eunuch, podobnie jak Korneliusz i wierzący Samarytanie byli częścią klasy Łazarza, leżącego u drzwi bogacza, żądając być nakarmionymi okruszami z obfitości stołu błogosławieństw i obietnic, jakie Bóg udzielił dla Izraela. Teraz przyszła zmiana. Dom Izraelski został odrzucony; nadszedł czas końca szczególnej łaski dla Izraela w zakresie Ewangelii i nastał czas przyjęcia klasy Łazarza na łono Abrahama. Filip jako anioł, czyli posłaniec Pański został skierowany, aby przyprowadzić tego przedstawiciela klasy Łazarza w ramiona ojca Abrahama, jako prawdziwe dziecko Abrahama przez wiarę.

Eunuch znalazł się w centrum religii, którą uznawał za prawdziwą. Odchodził z Jerozolimy z kopią manuskryptu jednego ze świętych proroków – Izajasza. Był to skarb w owych czasach bardzo kosztowny. Że ten



manuskrypt był pisany w języku greckim, a nie żydowskim, zdaje się wynikać z zacytowanych słów Izaasza, które znajdują się w greckiej wersji proroctwa Izaasza. Był on łaknącym i pragnącym Prawdy i poczynił najlepsze starania, aby ją osiągnąć, co jest widoczne z nabycia manuskryptu, długotrwałej podróży i jego czytania. Możemy zauważyć, że było to coś więcej niż zwykłe czytanie lecz studiowanie, co wynika z jego wypowiedzi do Filipa. Czy możemy się dziwić, że Bóg okazał szczególną opatrność wobec tej osoby – człowieka, którego postawa serca znamionowała jako łaknącego i pragnącego Prawdy? Nie ma w tym dla nas nic zaskakującego. Jest to w pełnej harmonii z Pańską obietnicą, że tacy będą nasyceni, że szukający znajdą i że dla tych, którzy pukają, drzwi Prawdy zostaną otwarte. Pamiętajmy, że znajdujemy się pod opieką tego samego Boga i że On się nie zmienia. Nauczmy się lekcji, że dziś, tak samo jak kiedyś, jest On zdolny pomagać szczeremu poszukiwaczowi Prawdy.

Inna lekcja związana z tą sprawą ma związek z czasem i właściwą porą. Bóg mógłby skierować eunucha do zboru kościoła w Jerozolimie, gdzie mógłby być pouczony przez apostołów. Lecz widocznie nie byłoby to tak korzystne dla eunucha. Po otrzymaniu apostołskiego pouczenia mógłby zwrócić się ze sprawą do nauczonych w Piśmie i faryzeuszy i otrzymać w odpowiedzi wyjaśnienie zawierające większe lub mniejsze zamieszanie. Dzięki Pańskiej opatrności całkiem prawdopodobnie coś słyszał o chrześcijanach i ich wierzeniu, że przyszedł Mesjasz, że został On ukrzyżowany i bardzo możliwe znał on inną stronę tej historii, iż kapłani i nauczyciele twierdzili, że cała sprawa była oszustwem i złudzeniem. Możliwe że tego rodzaju myśli skierowały go do kupna manuskryptu, jaki czytał, co przyprowadziło go do postawy umysłu sprzyjającej do przyjęcia Prawdy, gdy Filip mu ją objaśniał.

Nauczmy się z tego nie tylko w zakresie naszych spraw, lecz także odnośnie ogólnej służby dla Prawdy polegać bez zastrzeżeń na Boskiej mądrości i mocy, pamiętając, że Pan Bóg zna tych, którzy są Jego i że On wie najlepiej jak przyprowadzić ich do znajomości Prawdy. Lekcja ta właściwie pojęta nie osłabi naszych rąk w Boskiej służbie, gdyż prawdziwi słudzy będą pragnąć i są gotowi służyć tak jak Filip i będzie to pomocne ku wzmocnieniu naszych serc, a nie do pozbawienia nas wierności, co byłoby przeszkodą w osiągnięciu pokoju przez wiele dzieci Bożych. Nie mamy obawiać się o Pańskie słowo, lecz pamiętać na Jego oświadczenie przez proroka:

„Tak będzie słowo moje, które wyjdzie z ust moich, nie wróci się do mnie próżno, lecz uczyni to, co mi się podoba i poszczęści mu się w tym, na co je poślę” – Izaj. 55:11.

Powóz prawdopodobnie dopędził i przejeżdżał obok Filipa na drodze. Eunuch jechał powoli, aby mógł czytać. Czytał on głośno według zwyczaju owego czasu w tym kraju i stosownie do nakazów dawanych ludowi przez żydowskich nauczycieli. Rzeczywiście był to jeden z żydowskich przepisów, że wierzący winien podczas podróży głośno czytać, gdy nie miał żadnego towarzysza. Nie mamy informacji, w jaki sposób duch powiedział Filipowi, aby pozdrowił eunucha; możliwe że w taki sam cudowny sposób, w jaki został posłany na tę drogę, albo też będąc posłany na tę drogę, rozglądał się za obiektem swej misji, a słysząc eunucha czytającego proroctwo, Filip mógł zrozumieć od razu, że była to uprzywilejowana osoba i sposobny czas dla wydania świadectwa Prawdzie, do czego jego życie zostało poświęcone. Daje nam to sugestię: wszyscy z Pańskiego ludu odpowiednio do tego, jak pragną być sługami Prawdy, winni ustawicznie mieć się na baczności, aby zauważyć sposobności dla służby i wtedy mogą oczekiwać, że będą kierowani i użyci przez Pana. Wszyscy z Pańskiego ludu są posłańcami, sługami Prawdy i każdy powinien starać się, aby wykorzystywać każdą sposobność, jaka się nadarzy, gdyż nie wiemy, która z nich będzie cieszyć się szczególnym powodzeniem u Pana. Gdziekolwiek zauważymy dowody poświęcenia dla Pana i Jego Słowa, powinniśmy być gotowi wyciągnąć pomocną rękę. Powinniśmy uczynić jak Filip – szukać sposobności nawiązania rozmowy z ludźmi w zamiarze udzielenia im pomocy, jakiej potrzebują, szczególnego poparcia, jakim Pan obdarzył nas za pomocą pewnego przewodu. Powinniśmy być gotowi do przekazywania błogosławieństwa, jakie otrzymaliśmy i uważać, że jest to główny obowiązek życia dla tych, którzy poświęcili się na służbę Króla królów.

Pytanie Filipa: „*Rozumiesz, co czytasz?*” nie zawsze może być dobrze przyjęte, lecz był to całkiem prosty sposób podejścia do sprawy. Dobrze jest używać taktu, lecz naszą myślą jest, że wielu z Pańskiego ludu są skłonni używać raczej za wiele taktu, a nie są dostatecznie prości w swych dążeniach do przedstawiania posłannictwa Ewangelii. Gdyby Filip znajdował się za bardzo pod kontrolą tego niewłaściwego uczucia dotyczącego taktu, mógłby mówić do eunucha dłuższy czas o pogodzie, o zbiorach, o jego domu w Etiopii, o pokoju i dobrobycie tego kraju, o eksporcie i imporcie, a także o religijnym położeniu jego ludu, a w ten sposób mógłby stopniowo odwieść umysł słuchacza od najważniejszego ze wszystkich przedmiotów. Rozważając, że on słuchał go i znał przedmiot jego rozmyślań, nie możemy myśleć o lepszej przedmowie w tym posłannictwie niż o metodzie i języku, jakich użył Filip: „*Rozumiesz, co czytasz?*” Było to, jak możemy się wyrazić, próbne pytanie. Jeśliby eunuch posiadał zrozumienie tego, co czytał, nie musiałby czuć się obrażonym, lecz mógłby z zadowoleniem odpowiedzieć: „*Tak, przyjacielu, dzięki Bogu rozumiem, a znajomość ta jest dla mnie bardzo*



cenna. Czy ty również to rozumiesz?” Lecz gdyby eunuch posiadał złą postawę serca, jego odpowiedź mogłaby być z większym lub mniejszym objawem oburzenia: „Co cię to obchodzi? Pilnuj swego nosa”. Albo gdyby posiadał obłudny, uprzedzony umysł podobny do faryzeusza, do których przemawiał Jezus, mógłby mieć rzekomą znajomość przedmiotu i wtedy ukrywając swe nieuctwo, mógłby uczynić pewne ogólne uwagi i skierować przedmiot na inne tory. Nie możemy oczekiwać od tych, którzy mają faryzejskie serca, aby przyjmowali od nas Prawdę więcej niż od Pana.

Jesteśmy świadomi stosownie do Pańskiego słowa, że Prawda jest celowo zakryta przed wszystkimi, którzy nie posiadają właściwej postawy serca do jej przyjęcia i jest ona dla nich niewyraźna, niejasna i niezrozumiała. Istnieje dziś pewna trudność pomiędzy nauczycielami nominalnego chrześcijaństwa. Podobnie jak faryzeusze, nauczani w Piśmie i kapłani dawnych czasów, mówią oni: „Czy my też jesteśmy ślepi?” Roszczą sobie pretensje, że wiedzą, lecz wiemy, że oni wiedzą, iż nic nie wiedzą. Dlatego jak nasz Pan powiedział do ich poprzedników, ich zaślepienie trwa, gdyż nikt nie może oczekiwać od Boga posiadając samowystarczalną i nieuczciwą postawę umysłu, która przechwala się znajomością i wiedzą jakiej mu brakuje (Jan 5:40-41).

Wszyscy ci, do których Pan specjalnie kieruje posłannictwo swej łaski podczas obecnego Wieku Ewangelii, są w pewnym stopniu podobni do tego eunucha z naszej lekcji: gorliwi, uczciwi, szukający Prawdy, nie bojący się wyznać, że czegoś nie wiedzą i nie obawiający się ani wstydzący się przyjąć tego, cokolwiek opatrność Pańska może im udzielić. Eunuch nie pytał się Filipa: „Czy ty jesteś kapłanem, faryzeuszem albo doktorem Zakonu?” Było dla niego wystarczające, że trzymał w rękach to, co jak wierzył było posłannictwem od Boga i poznał jego zawartość: różne stwierdzenia, obietnice itp., których nie mógł zrozumieć. Wierzył, że Bóg, który dał to proroctwo, był zdolny i chętny podać jego wyjaśnienie, a on szukał tego wyjaśnienia, a ktokolwiek mógł dać mu tłumaczenie i rozjaśnić jego pytania, to oznaczało to, że był to nauczyciel od Boga, sługa Prawdy, nosiciel światła.

Odpowiedź eunucha o tym świadczyła, gdy powiedział: „Jak mogę zrozumieć, jeśli mi kto nie wyłoży?” Tak szczere było jego poszukiwanie Prawdy, że jasna sugestia pomocy zawarta w pytaniu Filipa była wystarczająca do wzbudzenia w nim pełnego zainteresowania. Dlatego zaprosił Filipa, aby wszedł do wozu, a w ten sposób została mu udzielona sposobność otrzymania wszelkiej instrukcji. Nie jesteśmy tym zaskoczeni, że serce tak szlachetnego, a także pokornego i pojętnego człowieka zostało szczególnie życzliwie potraktowane przez Pana, iż został do niego skierowany specjalny posłaniec, aby otrzymał pouczenie, podczas gdy całe miliony innych zostały pominięte – uznane

jako niegodne. Podobnie jest dziś. I chociaż Pan nie kieruje ogólnie swego ludu w cudowny sposób, w jaki został posłany Filip do eunucha, jednakże mamy ogólne informacje w tym zakresie:

„Opowiadajcie Ewangelię cichym”. „Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha” – Izaj. 61:1; Mat. 13:9; Obj. 2:7.

Naszym posłannictwem, jak to prorok wyjaśnia, jest zawiązywać rany skruszonych serc, a nie łamać serca. Mamy głosić Ewangelię Chrystusa cichym, a nie upartym. Z kamiennymi i upartymi sercami Bóg będzie postępował inaczej. On będzie łamał ich na kowadło utrapienia, ucisku i karania w swym własnym słusznym czasie i na swój sposób. W międzyczasie podczas Wieku Ewangelii On wybiera Oblubienicę spośród tych, którzy już posiadają skruszone serca, a także są do pewnego stopnia pokorni i pojętni. Nie powinniśmy tracić naszego czasu na próżne wysiłki, sprzecznie z biblijnymi zasadami. Niech ci, którzy nie mają Ewangelii, lecz posiadają jedynie posłannictwo reformacji, głoszą reformy polityczne, socjalne i moralne. Słowo Pańskie skierowane do Jego poświęconych sług, do królewskiego kapłaństwa brzmi:

„Opowiadajcie Ewangelię pokornym, zawiążujcie rany tych, którzy są skruszonego serca”.

Nie był to widocznie przypadek, lecz zrządzenie Boskiej opatrności, że eunuch rozważał szczególną część proroctwa Izajasza, którą odnosiła się do naszego Pana jako Baranka w Jego poniżonym stanie i jak Jego życie zostało zniesione z ziemi, powodując pytanie dotyczące Jego potomstwa. Nic dziwnego, że biedny eunuch był wprowadzony w błąd. Nic dziwnego, że wszyscy Żydzi byli w błędzie. Bez wątplenia proroctwo to jak większość proroctw mogło być niedostatecznie rozumiane przed jego wypełnieniem i mogło być pojęte jedynie w czasie jego wypełnienia, a i wtedy jedynie przez tych, którzy posiadają właściwą postawę serca i są pod kierownictwem i nauką ducha świętego.

W związku z tym winniśmy zauważyć: (1) że Pismo Święte jest mieczem ducha, Słowem Bożym, zdolnym do uczynienia mądrym i że nie może być rozumiane przed Pańskim słusznym czasem. (2) Może być ono rozumiane pod kierownictwem i nauką ducha świętego, a także (3) duch święty nie został udzielony dla poszukiwacza Prawdy ani przez Pismo Święte, ani przez proces myślowy, lecz przez żywego przedstawiciela ducha św. – za pomocą posłannictwa Ewangelii wyrażonego przez współsługę. Prawdziwe dziecko Boże, szczery poszukiwacz Prawdy, właściwie ufający Panu stosownie do Jego woli i słowa, nigdy nie będzie



lekceważył ani odrzucał pomocy, jaką Bogu upodobało się udzielić kościołowi przez nauczycieli. Będzie on jedynie szukał takich nauczycieli, jakich Bóg powołał i będzie widział różnicę między nimi a sekciarskimi nauczycielami. Jedną z najlepszych i najbezpieczniejszych metod rozpoznania nauczycieli powołanych przez Pana jest ich zdolność do prostego, jasnego i wyraźnego wykładnika Słowa Bożego – „napisanego kiedyś dla naszego napomnienia”.

Był to jedyny list uwierzytelniający okazany przez Filipa w swej służbie dla Prawdy. Był on pouczony o Bogu przez apostołów i teraz był zdolny z kolei przekazać tę naukę do słuchających uszu eunucha, zwykłą historię, jak Chrystus przyszedł na świat, aby odkupić ludzkość, umarł za grzechy człowieka, został wzbudzony z grobu i poszedł do chwały, że w międzyczasie przed błogosławieniem świata przez Chrystusa stosownie do obietnicy Bóg powołuje wybrane „maluczkie stadko” do współdziedzictwa z Jezusem w królestwie i gdy tylko to wybieranie zostanie zakończone, Mesjasz (Jezus jako Głowa i Kościół jako Jego Ciało) zostanie objawiony w chwale i mocy podczas panowania i błogosławienia świata ludzkości przez dawno oczekiwanego Mesjasza, którego dzieło było przepowiedziane przez wszystkich świętych proroków od początku świata.

Filip bez wątpienia wyjaśnił eunuchowi że ci, którzy przyjęli Chrystusa jako swego Zbawiciela i którzy pragnęli stać się Jego uczniami, winni wziąć Jego krzyż i iść w Jego ślady, co mogą okazać przez chrzest. Widocznie eunuch nie zastanawiał się zbyt długo, jak ma postąpić, a jego zdecydowanie serca w postępowaniu za Barankiem, gdziekolwiek idzie, jest pokazane w gotowości przyjęcia chrztu.

Filip był gotowy przyjąć go jako współczłonka Kościoła Chrystusowego i udzielić mu symbolu wprowadzenia go w poczet członków Ciała Chrystusowego – symbolu chrztu, gdy tylko okazał dowód przyjęcia Pana i uczynionego poświęcenia się dla Niego. On nie żądał, aby eunuch nauczył się katechizmu ani by się wypowiadał jak to w najlepszych intencjach, lecz błędnie publicznie głosili nauczyciele w średniowieczu jako konieczne i zgodne z Pismem Świętym. Filip nie powiedział: „Teraz wpisz swoje imię i będziesz traktowany jako członek kościoła na tej podstawie. Ja postaram się dla ciebie o upoważnienie dla głoszenia Ewangelii w Etiopii”. Nie, w owym czasie przedmiot ten nie był tak pogmatwany i zaciemniony jak teraz. Filip głosił Ewangelię w jej prostocie, a eunuch ją przyjął w podobny sposób, a z samą Ewangelią szły uprawnienia i autorytet do jej świadczenia. „Ten, kto ma słowo moje,

niech mówi słowo moje” – Jer. 23:28. Wszyscy, którzy otrzymali namaszczenie duchem świętym, pomazanie od Onego świętego, są uznawani za członków „królewskiego kapłaństwa” i są w pełni upoważnieni do opowiadania dobrej nowiny.

Jest to w pełnej zgodzie ze złotym tekstem, który nie mówi: „Ustami dzieje się wyznanie wiary”, które nie jest zrozumiane ani przez głowę, ani przyjęte z wiarą do serca, a w taki sposób jest osiąganego członkostwo w nominalnym kościele ludzkiego postanowienia, lecz bez Boskiej aprobaty lub upoważnienia w zakresie nazwy lub metod. Jest to stan najbardziej prosty i piękny, że jeśli wierzy się w coś, co nie posiada żadnej mocy ani znaczenia w Pańskiej ocenie, jest to wierzenie samej jednostki, w jej własnym sercu, które nie może z całym przekonaniem wierzyć w to, czego do pewnego stopnia nie pojmuje. Nie jest to wierzenie w tajemnice, lecz w fakty, stopniowe dochodzenie do zrozumienia rzeczy, które są tajemnicami „dla tych, którzy są na zewnątrz” – poza prawdziwym Kościołem.

Druga część tekstu jest widocznie tak samo ważna jak pierwsza: „Ustami wyznanie dzieje się ku zbawieniu”. Oznacza to, niemy wierzący nigdy nie uczyni swego powołania i wybrania pewnym. Nie stosujemy tego do tych, którzy z natury są niemymi, lecz rozumiemy słowo „usta” w podobnym sensie jak „uszy” naszych serc i „oczy” naszego wyrozumienia. Serce, które widzi i słyszy łaskę Bożą i prawdziwie ją przyjmuje, musi w słusznym czasie stać się entuzjastą rzeczy widzianych i słyszanych, tak iż nie może powstrzymać się od zewnętrznej manifestacji swej radości, „pokoju, nadziei, zaufania i dziękczynienia.

Jak to apostoł oświadczył: „Nie możemy nie mówić o tych rzeczach, które widzieliśmy i słyszeliśmy”. Wszyscy chrześcijanie, którzy otrzymali światło Prawdy, ujrzeli łaskę Bożą w Boskim planie, zakosztowali, jak łaskawy jest Pan, usłyszawszy o cudownym i „wielkim, zbawieniu, które wzięwszy początek od naszego Pana, przez tych, którzy go słyszeli, nam jest opowiadane”, nie mogą milczeć ani kłaść swego światła pod korzec. Jeśli tak czynią, oznacza to zagaszenie ich światła, zatrzymanie ich wzrostu, a trwanie w tej sytuacji oznaczałoby dla nich zniszczenie we wtórej śmierci, gdyż ci, którzy wstydzą się Pana i Jego Słowa po jego jasnym rozpoznaniu, nie tylko nie nadają się do królestwa, lecz Pan będzie wstydził się za nich we wszystkich okolicznościach (Łuk. 9:26).

Watch Tower
R-2964- (1902 r.)
„Straż”